

## 11. NIEDZIELA ZWYKŁA – 14 VI 2009

### *Moc Królestwa Bożego*

My, ludzie, mamy dziwne rozumienie rzeczy cennych i niezwykłych. Cenne są przedmioty ze złota i diamenty, które leżą sobie w muzealnych gablotach. Niezwykły jest

komputer, który w każdej chwili może definitywnie odmówić posłuszeństwa... Zapewne nikt z nas nie zaliczyłby do rzeczy cennych i niezwykłych małego ziarna, posiadającego taką energię, że wyrastający z niego wąty pęd potrafi rozłupać betonowe płyty.

Tymczasem Jezus dobrze znał moc i wartość tego ziarna i dlatego nie wahał się porównać z nim królestwa Bożego. Nawiązał do tego obrazu w przypowieściach, nad którymi chcemy się teraz zastanowić.

Spójrzmy na pierwszą przypowieść: człowiek, który wydaje się głównym bohaterem, po wrzuceniu ziarna w ziemię nic nie robi, a nawet czasem śpi sobie w najlepsze, oczekując na czas żniwa, gdy będzie mógł zebrać plon. W rzeczywistości bowiem to nie człowiek jest tu głównym bohaterem, ale jest nim ziarno i jego wewnętrzna moc, niezależna od woli i wysiłku człowieka. Rola człowieka wobec ziarna polega na tym, by umieścić je w odpowiednim podłożu, by pozwolić mu rosnąć. Ono rośnie niezależnie od tego, czy człowiek „śpi, czy czuwa, we dnie czy w nocy” (Mk 4,27). Czyżby więc Jezus zachęcał nas do bierności, skoro ziarno słowa Bożego, ziarno królestwa potrafi wzrastać niezależnie od naszych wysiłków? Czy mamy przepaść życie, w myśl zasady: „kto śpi, ten nie grzeszy”?

Bynajmniej! Jezus chce nas ustrzec przed wielką pokusą przypisywania sobie wszelkich zasług w rozwoju Jego królestwa. Królestwo rozwija się nie tylko dlatego, że my się o to bardzo staramy, że wkładamy w jego rozwój wiele trudu i potu czy też spędzamy wiele godzin nad uczonymi komentarzami do Pisma Świętego, ale też dlatego, że taka jest jego natura, ono samo w sobie ma wielką moc rozwoju i wystarczy mu znaleźć odrobinę podatnego gruntu, by „wypuściło źdźbło, potem kłos” (Mk 4,28). Zauważmy, że Pan Jezus wymienia nam po kolei poszczególne etapy rozwoju ziarna. Czemu to czyni? By uświadomić nam, że jeszcze jesteśmy na drodze rozwoju, że nie należy zniechęcać się smutnymi statystykami, bo to małe Boże ziarenko jeszcze nie pokazało w całej pełni, ile potrafi. Gdy osiągnie pełnię rozwoju, nadejdzie czas żniwa – w języku biblijnym jest to obraz czasów ostatecznych, obraz sądu. Wymowne jest to, że gdy zboże dojrze, rolnik „zaraz zapuszcza sierp” (Mk 4,29). Rolnik dokonuje żniwa, by zabrać plon do swojego spichlerza – podobnie Jezus oczekuje z radością, kiedy będzie mógł mieć nas u siebie.

Jest to więc też przypowieść o cierpliwości: nie załamujmy się, że słowo Boże jeszcze nie zdołało przemienić nas dogłębnie, to wymaga czasu, zresztą nasze mierzenie wzrastania nie zawsze jest zgodne z Bożymi kategoriami. Czasem dopiero po pewnych owocach możemy dostrzec przedziwne działanie słowa w naszym wnętrzu.

Druga przypowieść z dzisiejszej ewangelii mówi o ziarnie słowa Bożego, małym jak ziarenko gorczycy, z którego wyrasta wielkie drzewo. W środowisku, w którym żył Jezus, ziarenko gorczycy było czymś przysłowiowo małym, jak dla nas główka od szpilki. Każdy widział, jak z ziaren niektórych gatunków gorczycy, np. gorczycy czarnej, wyrasta kilkumetrowa roślina, w której gałęziach mogą nawet gnieździć się ptaki.

Warto zwrócić uwagę na te mizerne początki: na malutkie, szare ziarno, z którego według ludzkiej logiki nie powinno wyrosnąć nic ciekawego. Czyż tak nie było z ziarnem Ewangelii? Czyż ktoś mógł uwierzyć, że z tej grupy prostych ludzi wędrujących za Nauczycielem z Nazaretu wyrośnie potęga, która zmieni bieg dziejów świata?

Dlatego Chrystus wzywa nas, by w tym Jego królestwie każdy z nas na swój sposób i według swoich możliwości był jego apostołem. Nie wolno nam się zrażać ani skromnymi początkami, ani chwilowymi niepowodzeniami. Trzeba nawet czasem być gotowym na trud, ofiarę i samozaparcie. Czasami trzeba coś dla tego królestwa stracić, aby potem więcej zyskać. Dla królestwa Bożego obumarli apostołowie i męczennicy, święci

i bohaterowie Kościoła, dlatego dziś dzięki nim rozwija się i potężnieje królestwo Boże. Także dziś ów krzew gorczyczny żyje i rozwija się swoją własną, czyli Bożą mocą.

Niech to przesłanie doda dziś nam wszystkim otuchy, niech będzie źródłem naszego optymizmu i nadziei, że Bożej sprawy nic nie zwycięży. W każdym z nas od momentu chrztu złożone zostało przez Boga ziarno wiary, ziarno zupełnie nowego życia, życia wiecznego, które może przeobrazić gruntownie naszą ludzką egzystencję: uczynić ją szczęśliwszą, pogodniejszą, przesyconą miłością. Bóg może stać się nam bliższy, konkretniejszy. To wszystko zawiera się w nasieniu naszego chrztu. Jeżeli na to bogactwo się otworzymy, jeżeli będziemy pragnąć jego urzeczywistnienia się w nas, jeżeli będziemy się o to modlić, jeżeli będziemy wierzyć, że Bóg ma moc ruszyć z posad nasze często martwe i jałowe życie chrześcijańskie, doświadczymy, jak nie naszą mocą, ale mocą Bożą ziarno gorczyczne naszego chrztu rozwinie się w potężny krzew naprawdę nowego życia. Amen.

*ks. Julian Nastalek*